

# OGNISKO DOMOWE

oraz

## Gazeta dla kobiet.

### Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 4

CHOJNICE, dnia 10-go kwietnia 1927 r.

Nr. 15

### Ewangelja.

W on czas: gdy się przybliżał Jezus ku Jeruzalem przyszedł do Bethage do góry Oliwnej; tedy posłał dwu uczniów swoich, mówiąc im: idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam; a natychmiast najdziecie oślicę uwiązaną, i oślę z nią, Odwiążcie i przywieźcie mi. A jeśli by wam kto co rzekł: powiedźcie, iż Pan ich potrzebuje: a zaraz puści je. A to się wszystko stało, aby się wszystko wypełniło co jest powiedziano przez Proroka mówiącego: powiedźcie oślicę Syońskiej, oto twój król idzie tobie cichy, siedzący na oślicy, i na ośleciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, czynili jako im rozkazał Jezus. I przywieźli oślicę i oślę: i włożyli na nie odzienia swoje, i wsadzili Go na nią. A rzesza bardzo wielka stali szaty swoje na drodze. A drudzy obci nali gałązki z drzew, i na drodze stali: a rzesze które uprzedzały, i które z tyłu szły, wołały, mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu: błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie.

### Wielki tydzień.

Od niedzieli palmowej do wielkiejnocy trwa Tydzień Wielki, w którym kościół obchodzi wielkie tajemnice męki Chrystusa. Nastrój kościoła jest żalony i smutny na widok męki Zbawiciela. Z drugiej jednak strony myśl o owocach tej męki napawa go otuchą i pocieszą, która wybucha głośnie hymnami pochwalnymi. „Gloria“ Wielkiego Czwartku i „Exultet“ Wielkiej Soboty.

W niedzielę Palmową odczytuje kapłan w czasie Mszy św. część Ewangelji św. Mateusza, w której opisana jest męka Pańska. Tę Ewangelję nazywamy pasją, co oznacza mękę. Wielki Poniedziałek niema osobnego nabożeństwa; w Wielki Wtorek czyta zaś kapłan pasję, ale z Ewangelji św. Marka. Dopiero w Wielką Srodę odprawia kapłan nieszpory, zwane Ciemną Jutrznia. Podczas tego nabożeństwa panuje w kościele mrok, gdyż okna na znak smutku są przysłonięte ciemnymi zasłonami. Tem jaśniej odbija światło piętnastu woskowych świec, ustawionych na świeczniku, który ma kształt trójkąta. Świece te zapalają na początku nieszporów, a potem gaszą stopniowo po jednej. Tylko najwyższej stojącej świecy z białego wosku zdejmują ze świecznika płonącą. Obrzęd ten oznacza jak apostołowie i uczniowie opuścili Pana Jezusa pod

czas męki, a tylko jedna Matka Najświętsza wytrwała przy nim do końca z silną wiarą, że On jest Bogiem prawdziwym.

Ciemna Jutrznia powtarza się w Wielki Czwartek i Piątek. W te dni odbywają się także uroczyste nabożeństwa poranne. W Wielki Czwartek tylko jeden kapłan w kościele odprawia Mszę św. przy świątecznie przystrojonym ołtarzu. Inni kapłani przystępują do Komunii św. Ten obrzęd przypomina ustanowienie Przenajświętszego Sakramentu i pierwszą Komunię św., którą sam Pan Jezus rozdał Apostołom w wieczorniku przy ostatniej wieczerzy. Po mszy św. zanosi kapłan Przenajsw. Sakrament do osobnej kaplicy na pamiątkę, że Pana Jezusa zamknęli do ciemnego więzienia w noc przed piątkiem.

W wielu okolicach w Wielki Czwartek zwany Ołerniowym, chłopcy wiejscy zrobiwszy kukłę ze słomy tak zwanego „Judasza“ chłostali ją kijami i wśród krzyków i kolatania grzechotkami wrzucali do wody.

Smutne obrzędy Wielkiego Piątku zaczynają się od odmówienia psalmu „Misereere“ (Zmiłuj się nademną Boże podczas którego kapłan, ubrany w czarny, żalobny ornat, leży krzyżem przed ołtarzem. Następnie czyta się opis męki Zbawiciela, według Ewangelji, zwany Pasją. W chwili, gdy jest mowa o śmierci Chrystusa, kapłan i wierni padają na kolana i przez dłuższą chwilę rozważają w skupieniu ducha tę wielką tajemnicę. Potem kapłan odprawia głośne modlitwy za wszystkich ludzi, wiernych i niewiernych, na pamiątkę, że Chrystus modlił się na krzyżu za wszystkich. Po każdej z tych modlitw słowy „Oramus — Flectamus genua“ (Modlmy się — zegnijmy kolana) wzywa wiernych do zanoszenia na kolanach modłów na tę tajemnicę. Tylko po modlitwie za żydów nie klęka się na znak, że oni są najbardziej oporni światłu nauki Chrystusowej.

Po tych modlitwach kapłan bierze krzyż, okryty czarną krepsą i stając na najwyższym stopniu ołtarza, odsłania jedno ramię znaku zbawienia, śpiewając na przemianę z chórem: „Oto drzewo krzyża, na którym wisiało Zbawienie świata. — Pójdźcie, pokłońmy się“. W ten sam sposób odsłania stając na środkowym stopniu, drugie ramię, wreszcie, stając przed samym ołtarzem, odsłania cały krzyż i kładzie go na środku kościoła, na przygotowanym dywanie i poduszce. Następnie zbliża się doń bosą, przyklęka trzy razy i całuje rany Chrystusowe, poczem następuje adoracja i ucałowanie krzyża przez wszystkich wiernych. Po adoracji krzyża kapłan idzie do ciemnicy po Najświętszy Sakrament, przynosi Go na ołtarz i zaczyna obrzęd, przypominający Mszę św., nie będący jednak nią. Obrzęd ten składa się z kilku modlitw, podniesienia przez kapłana edne z konsekrowanych w Wielki Czwartek

Hostji prawą ręką do góry, następnie spożycia jej. Po tem następują nieszpory, odmawiane przez kapłana na kolanaoh przed trzecią z Hostji, konsekrowanych w Wielki Czwartek, a włożoną do monstrancji, okrytej białym welonem, poczem Najświętszy Sakrament przenosi się do urządzonego w kościele grobu, gdzie pozostaje do Resurekcji.

W obrzędach Wielkiej Soboty już znowu przebija się radość, pochodząca z nadziei rychłego zmartwychwstania Zbawiciela. Najpierw odbywa się przed kościołem poświęcenie ognia, roznieconego z krzemienia. Ogień ten oznacza światło z nieba, Jezusa Chrystusa. Od poświęconego ognia zapalany jest paschał, wielka świeca, z wetkniętami w nią pięcioma gałkami z wosku, zawierającymi wewnątrz kadzidło. Paschał wyobraża Zbawiciela, a gałki — pięć Jego ran.

Następnie czytane są 12 prorocत्व o Chrystusie, poczem odbywa się na środku kościoła święcenie wody. Dyakon albo kapłan w ubraniu dyakona błogosławi wodę, odmawia nad nią modlitwy, zanurza w niej paschał i dodaje do niej nieco Olejów św. Potem kapłan wraca do ołtarza i pada przed nim krzyżem. Odmawia się wówczas po łacinie litanja do wszystkich Świętych.

Po litanji kapłan wkłada, zamiast szat fioletowych, które miał na sobie dotychczas, ornat biały i rozpoczyna Mszę św. będącą zapowiedzią zmartwychwstania. Rozlega się podczas niej hymn „Gloria“, odzywają się znowu organy i wszystkie dzwony, śpiewane jest „Alleluja!“ Pod koniec mszy św. kapłan odprawia bardzo krótkie nieszpory poczem dopiero kończy ją.

Niedziela odprawia się Resurekcja, której nie trzeba opisywać szczegółowo, bo jest wszystkim dobrze znana. Głównym jej obrzędem jest wyjście Najświętszego Sakramentu z grobu i obniesienie Go trzykrotnie wokół kościoła w uroczystej procesji wraz ze znakami zmartwychwstania: paschałem, krzyżem, przewiązonym czerwoną stulą, i figurą Zmartwychwstałego Chrystusa. Po procesji kapłan klęka przed ołtarzem, a ukazując krzyż z czerwoną stulą ludowi, śpiewa po łacinie „Wstał pan z Grobu — Alleluja!“ poczem następują psalmy i zakończenie obrzędów Wielkiego Tygodnia.

## Poranek wiosenny.

Już zorza léni i świta dzień,  
Zabłysnął promień słońca,  
Na szczytach gór wnet pierzcha cień,  
I mgła opada mrąca.

Skrzydlaty ohór zanucił śpiew  
Pleśń płynie naksztalt fal,  
I szumi wiatr o liście drzew,  
I niesie dźwięki dalej.

Brzmi już wśród pól fajarek ohór,  
Pasterze pędzą stada,  
I życiem wnet zakipl bór,  
I dziennym gwarem gada.

Tam w oieniu drzew, gdzie żywy zadrój  
Srebrną się wstęgą wije,  
Na jasny dzień jaskólek rój,  
Trzepoce się i myje.

Fioletek wstał z krótkiego snu,  
I pije krople rosy,  
A dziewczę nim u krzewu bzu,  
Zapalata jasne kosy.

A słońce znów podnosi wolał,  
Promienne swoje czoło,  
Wciśka się w jar, przenika gąszcz,  
I bndał dzień w około.

Bronisław Zakrzewski.

## Rzeczy ciekawe.

### W oczekiwaniu komety.

W miarę jak nadobodzi chwila tegorocznego zbliżenia ziemi z kometą Pons-Winnecke, wzrasta w prasie zagranicznej zainteresowanie naukowe tem zdarzeniem astronomicznem.

Ohwila ona ma się zaznaczyć szczególnie świetnym deszczem meteorów, czyli t. zw. po ularnie gwiazd spadających, który będzie można obserwować nocami od 27-go do 30-go czerwca przy położeniu radjantu roju meteorowego oznaczonem cyframi 228 i plus 58.

Ta mądrość w tej sprawie, choć oo kolwiek mało zrozumiała, jest dosłownie tania, czerpiemy ją bowiem z Kalendarza Astronomicznego, który sprzedaje się po księgarniach w śmiesznej na dzisiejsze czasy cenie 2 zł. za egzemplarz.

Jednak przy tej sposobności trzeba przypomnieć rzeczy, których Kalendarz Astronomiczny nie podaje, dlatego, że są zbyt znane dla fachowców i dlatego, że gdyby tak objaśniano każde z jakiegoś tysiąca zjawisk astronomicznych, zanotowanych w tym Kalendarzu, to on urósłby do rozmiarów wielotomowego dzieła.

Szczególina świetność meteorów czerwonych jest spodziewana z tego powodu, że tego roku ziemia przejdzie koło komety Pons Winecke w odległości zaledwie 5 milionów kilometrów. Nie jest to więc ani spotkanie z kometą samą, ani z jej ogonem, choć i takie spotkania nie groziłyby istnieniu ziemi.

Pomimo to przed wojną, kiedy było zapowiedziane, że ziemia przejdzie przez ogon komety Halleys, wiele ludzi obawiało się końca świata, a jeszcze więcej udawało, że się boi, aby na rachunek tego strachu zabić się dobrze. Nie pomogły objaśnienia, że ogon komety jest czemś tak rzadkiem, iż powietrze jest wobec niego czemś nieporównanie twardszem, niż najtwardsza stal względem powietrza. Ludzie konieczne chcieli przepędzić jedną noc na strachu i potem z radością obserwowali kometę z rozzerwanym ogonem na dwoje twierdząc, że to oni wraz z ziemią narobili jej tej szkody.

Rzadkość ogona komety, jest zrozumiała dlatego, że jest to niejako jej para w próżni pod wpływem promieni słonecznych i wskutek tego, podczas zbliżenia się komety do słońca, ogon biegnie przed nią, przy okrążaniu słońca znajduje się z boku, od strony słonecznej, a dopiero przy odlocie wlecz się za nią. Ale i spotkanie z samą głową komety skończyłoby się dla ziemi tylko deszczem meteorów, Skoro bowiem przez głowy komet widać gwiazdy, to znaczy, że one, przynajmniej przeważnie, nie stanowią pełnej kuli, ale rój skupionych brył materialnych różnej wielkości i nie posiadających własnego światła.

A meteory nie są niczem innym. Dopiero kiedy wpadną w atmosferę ziemi, wskutek szalonej szybkości i tarcia o nią, zapalają się i uzyskują taką temperaturę, że, jeżeli spadną na ziemię, a mają w sobie żelazo, to ono krystalizuje się, w którym to stanie w innej drodze żelaza nie można uzyskać.

Nie wszystkie jednak meteory spadają. Jedne spalają się zupełnie i rozpraszają jako gaz, inne jedną stroną wpadają w atmosferę, a drugą wylatują i gasną część tylko dolatuje do ziemi w postaci resztek nie spalonych. Swoją drogą mogą to być resztki stosunkowo duże, a w Ameryce istnieje pewien pagół, powstały podobnie ze spadłego meteoru, który zawierał w sobie tyle platyny, że teraz możnaby tam założyć bardzo wydajną jej kopalnię.

Jednakże dokoła komety, w znacznej odległości od głowy, leżą włośzgi, rozproszone jej części, tak, że nie potrzeba aż spotkania z głową, na deszcz meteorów i wystarcza znaczne zbliżenie, a to zbliżenie tego roku będzie istotnie rzadkie.

Większe jeszcze miało być w r. 1921, kiedy droga komety Pons Winnecke i ziemi miały się przeciąć na dwie godziny jedna po drugiej. Ale oczekiwania te zawiodły, gdyż po drodze Jowisz tak odciągnął na bok komety Pons Winnecke, że przeszła od ziemi w odległości około 20 milionów kilometrów. Pomimo to deszcz meteorów wtedy był ładny, choć ani w porównaniu nie wchodził z podobnymi zjawiskami z r. 1833 i 1866, kiedy w ciągu jednej godziny widziano kilka tysięcy gwiazd spadających, które wychodząc z tego samego punktu na niebie, tworzyły jakby promieniste sprzchy niebieskiego kola.

Czy tego roku Jowisz, albo inna planeta, nie wyplata takiego figla komecie Pons Winnecke, jak przed sześciu laty i czy widowisko będzie równie wspaniałe, jak lat temu 94 i 61, zobaczymy za trzy miesiące.

## || DZIAŁ KOBIECY. ||

### Także skutek mody.

Z bardzo ciekawej statystyki, ogłoszonej przez wiedeńskiego lekarza chorób dziecięcych, dr. E. Strausky'go, wynika, że liczba dzieci stała mniejsza się w ciągu lat ostatnich w stolicy Austrii.

Jeszcze w 1919 r. wynosiła liczba małżeństw wiedeńskich, posiadających po czworo dzieci, 10 procent ogólnej liczby małżeństw. W 1920 r. procent ten spadł do 5. Liczba rodzin, posiadających więcej, niż pięćoro dzieci, spadła z 10 na 2 proc. Natomiast liczba małżeństw, mających po jednym dziecku, wzrosła z 31 na 37 proc.

I właśnie w dzielnicach wiedeńskich, zamieszkałych przez ludność zamożną (a zatem tam, gdzie kobiety najbardziej holdują modzie posiadania figur wymakłych) wzrost liczby małżeństw, posiadających tylko po jednym dziecku, był wprost rażący, wynosił bowiem 74 proc. ogólnej liczby małżeństw, liczących po dwoje dzieci, liczone tam tylko 12 proc., po troje — 5 proc., po czworo — 3 proc., a po pięć już zaledwie 2 proc. (—).

## || Praktyczne rady i wskazówki. ||

### Jak zachować piękność i młodość?

**O piękna formę paley.** Zdarza się, że palce mają krzywą a bo brzydka formę. I to można naprawić jeżeli się a konsekwentnie stale kilka razy

na dzień nagina delikatnie do odcosnej formy. Nie należy ich naturalnie przy tem naginać zbyt gwałtownie, aby nie urazić kości. Na niedostateczną mocne nagięcia palce wprowadzić również nie reaguja.

Ręce, które są stosunkowo do długości zbyt szerokie można pięknie w ten sposób, że się je na miesiąc, gdzie wykazują zbyt dużą objętość ściągnąć. Trzeba to również czynić często i wytrwale w każdej pauzie, kiedy ręce próżnują.

Tak trzeba też uczynić przy zbyt szerokich końcach palców — jak to z resztą już poprzednio zaznaczyliśmy.

Są ludzie, którzy więcej zważają na ręce i palce niżeli na piękną twarz i czarujący wdzięk oczu. I po wyglądzie rąk tworzą sobie sąd o charakterze i inteligencji człowieka.

A więc dlatego należy dbać i pielęgnować swe ręce jak również i dla własnej satysfakcji dbać o ręce i pielęgnować je trzeba.

## || Nowinki dla podlotków. ||

Odpowiedź redakcji:

**Apel do kawalerów** przesyła nam pewna zapalista poetka z sępoleńskiego, wysławiając dobrane mi głoski — Pomerzanek główki i noski oraz tęsknotę ich serca biednego — do kawalera polskiego.

Milusia Milusicka znalazła swą rywalkę, z czego byśmy się bardzo cieszyli, bo panna Milusia jest kapryśna jak każda kobieta i nie pisze tego, co my byśmy pragnęli, albo kiedybyśmy sobie tego życzyli, lecz kiedy jej się podoba. Radziłyśmy więc mieć dwie równe sobie współpracowniczki, aby kaprysem jednej zwalczać kaprysa drugiej. Na razie nowa kandydatka na poetkę, choć temat podaje ciekawy jednak przesocnia swe siły.

Rymotwórstwo to bardzo miły zawód, ale są rze czy, które wypowiedziane prozą lepiej się udawają.

Z taką choć smutną decyzją ludowy ten utwór p. Malgosi oddałyśmy musimy do niezużytych skrypty i wyrazić wobec wszystkich podlotków żal, że taki los spotyka ich równieśniczkę.

Ale nie radzimy tem się zniechęcić.

## Praktyczna gospodyni.

### Galareta żurawinowa.

Szklankę żurawin zalać trzema szklankami wody, rozgotować zupełnie. Gdy wszystkie jagódki popękają, pognieść je jeszcze łytką, przecedzić przez gęsty muslin. Dodać pełną szklankę cukru, zagotować razem jeśli płyn czysty, zaprawić dalej, jeśli nieco mętny, sklarować białkiem, rozbitem, z paru łyżkami wody, ponownie przecedzić. Zmierzyć płyn, powinno go być cztery szklanki, jeśli jest mniej, dodać gotowanej wody. Nakoniec dolać ze dwie łyżki różanej wody. — Oddzielnie namoczyć 8—10 listków żelatyny, z których dwa, dla ładnego koloru, powinny być czerwone, rozpuścić w paru łyżkach płynu, zmieszać z resztą, przelać do formy, wypłókaną zimną wodą, przykryć półmiskiem, przewrócić, a galareta ślicznie wypada.

## Ruch wydawniczy.

Nr. 7 „Kobiety w Świecie i w Domu” cały poświęcony jest wiosnie i Wielkanocy, Otwiera go artykuł „Ostatnie nowości na ulicy” oczywiście wiosenne, bardzo bogato ilustrowane. Poza drobnymi artykułami z dziedziny czysto praktycznej, jak „Zakładanie firanek”, „Sposób udekorowania pokoju sypialnego”, „Małtina szydełkowa”, „Najnowszy sposób przybierania filcowych kapeluszy”, „Kurczęta” Savoir vivre” (ciąg dalszy) politycznym jest artykuł „Kapiela słoneczne i powietrzne” oraz ciekawie ujęte studjum „Kobieta w sztuce Kitionia”. Na dział beletrystyczny składają się dalszy ciąg powieści „Tajemnica Czarnego Stawu” i nowela „Zdarta zasłona”. Dział „Zbliżka i zdaleka” oraz Rozrywki umysłowe” dopełniają bogatego jak zawsze zaszytu popularnego pisma. Dział kulinarny zaczyna się od „Wszystko to co już było” zawiera cały szereg przepisów mazurków i tortów wielkanocnych”.

„Wyszedł z druku 10 Nr. „Bluszcz”, który zawiera szereg ciekawych artykułów, a mianowicie: „Ni szczytel rodzin” O r., „Zroźniczkowanie się typu kobiecego po wojnie” O. Walewska „Na ślącym torze” — Z. Guzowska, „Hetman złotobrody i władczyni Libani” K. Bielanska, „Nowa placówka pracy społecznej dla kobiet” — Stefanowa Sterling—Okuniewski, — pozatem dział literacki i praktyczny.”

**Krzyształowski „zabójstwo gen. Markgrafa skiego, pomocnika Szatona”** Wyd. „Ró.” Autor, czynny członek roboty bojowej P. P. S w 1905 r. opowiada dalsze zorganizowanego przez siebie w Otwocku zamachu, uwięzionego powodzeniem. Książeczka wyszła w specjalnym cyklu, którego najbliższy tomik nosić będzie tytuł: Wiktor Gran — kat robotniczej Warszawy.

## Rozmaitości.

**Prof Steinach i skarga alimentacyjna.** Od czasu nieudanego eksperymentu z szympancją straciła nauka reprezentowaną przez prof. Steinacha na znaczeniu. Zaczęto nawet na samo wspomnienie prof. Steinacha i Woronowa wzruszać ramionami. Teraz zdarzył się na Irtad wypadek, który wróci nauce nie naruszoną reputację. (Niewiadomo jednak, jak się oficjalni przedstawiciele nauki będą na ten wypadek zapatrywać).

Oto gmina wiejska południowej Islandji oskarżyła lekarza Dr. Jonassa Sveinssona z Himmestangu, który 80 letniego mieszkańca domu starców od miodzi, o alimenty. Nie dlatego, żeby operacja 80 letniego starca się nie udała, przeciwnie dlatego, że się udała za dobrze. Początkowo starzec, uzyskał tak wielki apetyt, że suma przeznaczona na wyżywienie go nie wystarczała i opiekunowie wystąpili z żądaniem jej podwyższenia. Później odmłodzony starzec zdradzał taką chęć do pracy i taką młodzieńczą rzeźmość, która niepozostała bez skutku, że gmina nie mogąc właściwego sprawy skarżyć o alimenty, zaskarżyła intelektualnego powoda a więc Dr. Jonassa Sveinssona. Co znaczą wszystkie opublikowane fotografie przedata wiążące rzekomo odmłodzonych starców wobec tego triumfu doktryny Steinacha. Sprawa alimentów jest bowiem rzeczą, w którą niejedyn lekko myślący kpiący z doktryny nauki musiał uwierzyć.

**Eliksir z trupów kokainy i heroiny prowadzi do milionów i do... więzienia.** Po długich poszukiwaniach udało się polioji egipskiej schwytać dwie kobiety, które sprzedawały

ludności za drogie pieniądze niezawodny eliksir szczęścia, miłości i długowieczności, jednym słowem eliksir o jakim marzyli alchemicy.

Eliksir, jak wykazała analiza i zeznała aresztowanych kobiet składał się z mieszanki kokainy i heroiny. Dodawano do niej proszek ze zmieszanych... czaszek ludzkich, które wydobywano na cmentarzu Bab el Nasr.

W tym celu obie kobiety wykopywały po nocach zwłoki ludzkie, odcinały głowy, gotowały czaszki poczem wygotowane kości tłukły w morderzu. Ludzie wprost zablajali się w poszukiwaniu za tym eliksirem który jego wytwórcyziom przyniósł wielki majątek.

## Zarty.

### Tkliwy mąż.

Zona moja waży dziś 80 kg.; co roku obywa jej w kąpielach karlsbadzkich 8 kg. Za lat dziesięć, ohwała Bogu, będę mógł się jej pozbyć.

### Za całego złotego.

Obywatel zapomniał, co w Warszawie wolno, a czego niewolno i aplunął na ulicy.

Jak z pod ziemi wyrósł policjant:

— 50 groszy kary!

Przestępca wyjął złotówkę:

— Niech pan prędko daje reeszyty, bo mi się spieszy.

— Oo tu robić, nie mam drobnych.

— No to jeszcze raz pluje, niech będzie za cały złoty — decyduje się szybko obywatel.

### Gwizdanie i gwizdanie.

Zona do męża:

— Ale! Stas... wracasz z pogrzebu mojej matki i gwizdziesz.

— Ja gwizdę przecież marsza żalobnego.

## Odpowiedzi od redakcji.

Do Raolęta. Wiersz o zabawach na wsi zamieściliśmy dlatego, ponieważ widzieliśmy w nim nie obraz zabaw jakieś, specjalnie upatrzonej wioski, ale wogóle obraz zabaw nowoczesnych, zwłaszcza karnawałowych nie tylko na wsi, ale również i w mieście, których swawolę krytykował wiersz. Przemawia też zatem i to, że szczegóły podane w wierszu nie zgadzają się właśnie ze szczegółami wspomnianej przez W. Pana zabawy i sądzimy, że opis ani do odnośnej zabawy ani do żadnej z osób się nie stosuje. W przyszłości będziemy ogledniejsi, a w danym wypadku zasięgniemy jeszcze bliższych szczegółów.